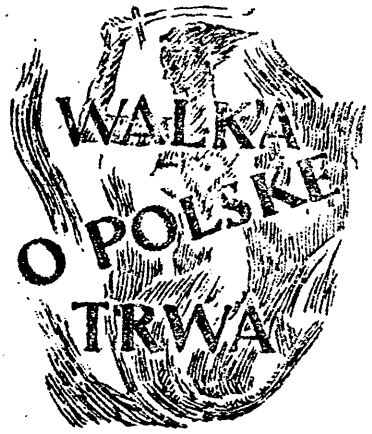




FONDATION  
ARCHIVUM HAYVEDO - POLONICUM  
Jesús - Chemin 21  
CH-1722 Bourgillon

# POD PRĄD



PISMO  
POLSKIEJ MYŚLI NIEPODLEGŁEJ W SZWAJCARII

FRYBURG /Szwajcaria/

10 KWIETNIA 1949

Nr.9 /137/ Rok V

## Pouczający eksperyment

Dokonali go Polacy w Szwecji, przeprowadzając WYBORY PÓWSZECHNE delegatów do Rady Uchodźstwa, która zebrała się w Sztokholmie 2 i 3 b.m. Gdy Rada ogłosiła, że każdy Polak walczący o niepodległość ma prawo przyjść i oddać swój głos na upatrzony kandydata, UZDZIAŁ LICZEBNY w zebraniach KÓŁ PODWOIŁ SIĘ, a zainteresowanie sprawami publicznymi znacznie WZROSŁO - stwierdzają z zadowoleniem "wiadomości Polskie".

Okazało się więc, że techniczne przeprowadzenie wyborów powszechnych nie nastęrcza niepokonanych trudności i że - z drugiej strony - nie grozi kompromitacja masowej abstynencji, która by świadczyła o zubożeniu w nieniu emigracji wobec spraw ogólnych.

Istotny kryzys na emigracji wynika nie z przesilenia rządowego - ono jest tylko jednym z skutków. Nie z klęsk narodowych, z których największa, wsunięcie Polski do sowieckiego pieca - emigrację właśnie zrodziła. Nie z trudności materialnych u ludzi, bo ogólna sytuacja pod tym względem ulega powolnej ale sta-

## TRAGICZNY TESTAMENT PADEREWSKIEGO

Wszczęte już lub przygotowywane procesy między domniemanymi spadkobiercami Paderewskiego zostały ucięte jak nożem niedawnym odkryciem w jednym z banków paryskich autentycznego testamentu zmarłego Mistrza. Dokument został notarialnie odpoczętowany przez kilku dniami.

Brak dotychczas kompletnych informacji o jego treści, ale poniższe dane zostały potwierdzone przez wszystkie źródła.

Testament, sporządzony w r.1930, ocenia majątek Paderewskiego na ok.miliona dolarów. Od tego czasu wartość niektórych akcji i papierów wartościowych spadła, za to nieruchomości są warte więcej. Z członków rodziny renty zapisał Paderewski swej siostrze Antoninie Wilkońskiej /zmarłej w r.1941/, siostrze przyrodniej Marii oraz bratu przyrodniemu Józefowi. Sylwin Strakacz otrzymał 20.000 dol. Wiele zapisów poczynił Paderewski na rzecz instytucji szwajcarskich. Główną jednak spadkobierczynią jest nauka polska.

Bogate swe zbiory przeznaczył Paderewski Muzeum Narodowemu w Warszawie, a prawie 75 % spadku, t.j.700.000 dol. - wyższym uczelniom z Uniwersytetem Jagiellońskim na czele, z tym jednak, że połowa tej sumy ma być zużyta na stypendia dla studentów polskich zagranicą oraz na rozpowszechnianie języka polskiego na obczyźnie...

Tu zaczyna się tragedia. Nie mógł Paderewski przeczuć, że już w kilkanaście lat później wraz z Polską całe jej życie kulturalne zostanie ujarzmione przez totalistyczne państwo bolszewickie, że również sędziwa wszechnica krakowska i wszystkie uniwersytety tego nie unikną. Jakąż ironią czy przekleństwem losu majątek Paderewskiego, zabezpieczony zagranicą, miałyby być wydany w najmniej godne ręce na świecie?

PRZY ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ  
ŚWIĘTACH PAMIĘTAJ O  
"POD PRĄD". KUPUJĄC  
PODARKI DLA PRZYJACIÓŁ  
POMYŚL O NASZYM FUNDU-  
SZU PRASOWYM.

łej poprawie. Nie z jakiejś fatalistycznej demoralizacji, która musi rzekomo porazić każdą emigrację - to teza i pobożne życzenie bolszewików i ich kukieł, a nie fakt.

Jeżeli fura emigracyjna przypomina trochę fantastyczny pojazd z Luna Parku, w którym każde koło jest innej wielkości i kształtu, to przyczyna jest - och, już od dawna - odkryta: brak zaufania "tłumu" do "przewodników".

Tym zarzutem jak pociskiem strzelają organizacje społeczne do Rządu, "bezpartyjni" do stronnictw, stronnictwa rozstrzelują się nim między sobą. Coś w tym może i jest.

Istotnie, żadne większe ugrupowanie, polityczne czy społeczne, nie ma za sobą argumentu potężnego jak cios maczugą: zaufania "terenów", udowodnionego bezpośrednio, przez głosowanie powszechne na osoby /organizacje społeczne/ lub partie /w życiu politycznym/.

Argument ten ma się właśnie przeciw sobie, stosują go wszyscy adwersarze z takim zapalem, że wygląda to po dejrzenie. Widocznie brak lepszego.

Być może, że zasięgnięcie opinii mas w najważniejszych sprawach państwowych jest na emigracji i za trudne i niecelowe. To kwestia do dyskusji. Ale czy plagi niezgody nie możnaby unieszkodliwić przynajmniej na terenie społecznym? Na dobrej połowie życia emigracyjnego powietrze oczyściłoby się ożywczo, gdyby kierownicy mieli za sobą głosowaniem udowodnione zaufanie ludzi. Przykład szwedzki świadczyłby w każdym

Czy można wyobrazić, że fundusze, uskładane przez Paderewskiego, wspaniałego, niezłomnego, płomiennego patriotę dostaną się tym, którzy pojмали w niewolę i katują jego ojczyznę? Czy serce Ignacego nie pękłoby po raz drugi na to diabelskie szyderstwo ze wszystkiego, co w życiu ukochał?

Zostawmy już na boku pewność jasną jak słońce, że Paderewski, gdyby żył, nie zapisałby grosza na instytucje opanowane przez czerwonych. Zastanówmy się tylko, czy, p r a w n i e biorąc, testament może być wykonany à la lettre.

Z pewnością zajmą się tym zagadnieniem specjaliści. Ale już na pierwszy rzut oka nie może ulegać wątpliwości, że uczelnie polskie są coraz mniej niezależną kuźnią polskiej nauki, a z każdym tygodniem stają się i będą się stawały w stopniu coraz większym kuźnicą doktryny komunistycznej i rozsądnikiem sowieckiego sposobu myślenia, czy raczej bezmyślności. Jeżeli dotychczas proces ten miał przebieg dość łagodny np. w stosunku do Uniwersytetu Krakowskiego, niedawny artykuł moskiewskiej "Prawdy", piętnujący jego "reakcyjność", zapowiada szybką już teraz bolszewizację. Innymi słowy: to, co jest przeznaczone na naukę polską, poszłoby na finansowanie nieuctwa największych wrogów polskości; wrogów jej ducha i tradycji, jej poprostu istnienia. Paderewski miałby wspomagać z za grobu niszczycieli wartości, o które sam walczył niezmordowanie przez całe życie...

To jest nie do pomyślenia, tu muszą się znaleźć sposoby, by świętokradztwu zapobiec.

Jeżeli polski skarbiec narodowy oczekuje bezpiecznie zagranicą chwili powrotu na wolny Wawel i nikt się temu nie dziwi, to czyż ten sam zabieg ochronny nie powinien być zastosowany wobec skarbcza narodowego, który ustanowił Paderewski? Nie chodzi o obalenie testamentu, ale o jego wyłonanie zgodne z oczywistą intencją zmarłego. Uniwersytety polskie otrzymają swoją własność, ale dopiero wtedy, gdy będą mogły nią swobodnie dysponować. Gdy o sposobie zużycia funduszy zdecyduje dostoyny Senat Akademicki Jagiellońskiej czy Lwowskiej Alma Mater, a nie sowiecki awanturnik w rodzaju Skrzewskiego czy Bermana.

Paderewski stawia warunek: połowa zapisu ma iść na stypendia dla kształcących się zagranicą studentów polskich. Czy ten warunek może być wykonany w chwili obecnej?

Łatwo będzie do-wieść, że wprawdzie polscy akademicy masowo studiują na obczyźnie, ale że dzieje się to wyraźnie wbrew woli państwa, uznanego za "polskie". Państwo, którego własnością są polskie wyższe uczelnie /za wyj. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego/, sprzeciwia się

razie dosadnie, że obywatel, mogący realnie wpływać na dobór kierownictwa, interesuje się żywiej pracami organizacji społecznej.

Lepszy skutek ma danie człowiekowi do ręki kartki wyborczej, niż upomnienia z racji zalegających składek.

notorycznie studiom Polaków zagranicą. Tej dyspozycji, charakterystycznej dla każdego ustroju totalistycznego, nie zmieni żaden testament.

Równie łatwo wykazać, że z Kraju niezmiernie tylko nikła ilość studentów wyjeżdża zagranicę na naukę, nikt właściwie, boć nie można brać poważnie parumiesięcznych kursów wymiennych młodzieży między "demokracjami ludowymi". A na Zachodzie gdzie widać obecnie studentów z Polski? Można z Polski pojechać na uniwersytet moskiewski, ale nie na paryski lub szwajcarski. Czy na takie "studia" miałyby iść pieniądze Paderewskiego?

Z największą przeto łatwością będzie można udowodnić, że ośrodki naukowe w Polsce nie wypuszczają studentów zagranicę, a więc nie są w stanie wypełnić naczelnego warunku zapisu.

Ze strony polskiej musi być wszczęta natychmiast energiczna akcja prawna wstrzymująca wykonanie zapisu w jego najważniejszej części.

Niezdecydowanie i brak elementarnej przeczności spowodowały już niepowetowane straty dla polskiej kultury w krytycznym roku 1945, kiedy wiele, zbyt wiele dóbr narodowych zagra nicą wpadło w ręce komunistów. Dość przypomnieć sprawę Muzeum w Rapperswil. Fundusze na akcję prawną znajdują się z pewnością, zbyt wielu jest na świecie przyjaciół i wielbicieli Paderewskiego, w Europie i w Ameryce, by mieli oni dopuścić do grabieży jego funduszy przez bolszewików.

Sprawa spadku po Paderewskim dopiero się zaczyna.

/SAM/

go do p.Tomaszewskiego /dawny działacz socjalistyczny, nie należy od 2 lat do PPS i jest uważany za "bezpartyjnego"/. Stwierdzając, że utworzenie Rządu o możliwie szerokiej podstawie nie było dotąd możliwe i wyrażając nadzieję, że stronnictwa, stojące szczerze na zasadach niepodległości i całości Rzplitej oraz legalizmu doprowadzą do stworzenia jedności, p.Prezydent oświadcza, że tymczasem "są sprawy, których niezwłoczne załatwienie jest koniecznością państwa". "Zaliczam do nich obok prowadzenia bieżących spraw rządowych - uporządkowanie podstaw finansowych Rządu i dostosowanie do nich aparatu

## Zamiast kapitulacji PROTEST EPISKOPATU

Biskupi polscy złożyli u władz reżimowych energiczny protest przeciw judzącej i oszczerczej kampanii, prowadzonej systematycznie przez prasę i organizacje komunistyczne wobec Kościoła Katolickiego w Polsce i jego pasterzy. M.in. pomawia się publicznie biskupów Adamskiego i Kaczmarczyka o kolaborację z Niemcami i wrogość "Polsce Ludowej" bez przytoczenia

jakichkolwiek dowodów. Zagranicą zwraca się uwagę nie niezwykle ostrą formę protestu, gdy dotychczas Episkopat Polski starał się zachowywać w stosunkach z reżimem daleko posuniętą powściągliwość.

Ponieważ protest został złożony w 2 tygodnie po głośnym ultimatum komunistów, przypuszcza się, że stanowi on pośrednią odpowiedź Hierarchii Kościelnej na proponowane przez reżim warunki "współpracy". Formalna odmowa nie miała dotąd miejsca i jest b.prawdopodobne, że Episkopat pominie poprostu milczeniem ofertę nie do przyjęcia.

## Nowa próba rozwiązania przesilenia rządowego P.PREZYDENT R.P. ZMIENIA KONCEPCJE

PAT. - PREZYDENT R.P. POWIERZYŁ W DNIU 31-GO MARCA B.R. PREZESOWI TADEUSZOWI TOMASZEWSKIEMU MISJĘ UTWORZENIA RZĄDU. Prezes Tomaszewski powierzona mu misję przyjął.

Jednocześnie PAT ogłasza tekst listu p.Prezydenta Zaleskiego

tu rządowego. Każdy dzień zwłoki stwarza w tych sprawach coraz większe trudności".

P.Prezydent ufa, że p.Tomaszewski, prezes Najwyższej Izby Kontroli od chwili przebywania Rządu RP na uchodźstwie, rozwikła pomyślnie te kwestie.

Dalej list wyraża przypuszczenie, że p.Tomaszewskiemu nie uda się pozyskać narazie współpracy stronnictw politycznych, nawet wtedy jednak "należy dążyć do jak najszybszego powołania Rady Narodowej".

Wreszcie w zakończeniu p.Prezydent podkreśla, że jego koncepcja ma charakter przejściowy

wy: "Z chwilą, gdy stronnictwa wyłonią koncepcję Rządu, który będzie miał charakter szerokiej reprezentacji narodowej i stał na zasadach niepodległości i legalizmu, władza powinna mu być przekazana niezwłocznie".

A więc po kilku nieudanych próbach, skolei prezes Tomaszewski będzie usiłował utworzyć Rząd. Nowum sytuacji polega na tym, że byłby to - jak przypuszcza oficjalnie p. Prezydent - rząd oparty nie na stronnictwach. Na kim zatem? Z odpowiedzią na to i inne pytania, jakie się nieuchronnie wyłaniają, musimy poczekać na wyniki misji p. Tomaszewskiego. W chwili obecnej trudno nawet ocenić, czy jego szanse są większe, niż poprzedników.

dze oficjalne w stosunkach z emigrantami. Na potwierdzenie pogłoski /której źródła "Orzeł Biały" nie podaje/ tygodnik przytacza artykuł "Washington Post" z 13.3, piszący o tworzeniu komitetów narodowych emigracji, m.in. polskiego.

Obie powyższe - wykluczające się zresztą wzajemnie - pogłoski należy przyjąć z całą nieufnością. Prawdopodobnie są one bardziej objawem zniecierpliwienia i podenerwowania niż faktów.

Prezes Bielecki ostatnie trzy tygodnie marca spędził w Waszyngtonie na rozmowach z przedstawicielami życia politycznego w stolicy Stanów. Był podejmowany przez urzędników dawnej Ambasady Polskiej z ambasadorem Janem Ciechnowskim i min. Janem Wszelakiem na czele. W tym również okresie odbyły się konferencje z polskimi ludowcami i socjalistami. Wyniku ich nie ogłoszono do tej chwili. Dr. Bielecki był również przyjęty przez Nuncjusza Apostolskiego i ambasadora Norwegii, który jest dziekanem korpusu dyplomatycznego w Waszyngtonie.

Główny jednak wysiłek położył prezes Bielecki na kontakty z przedstawicielami polityki amerykańskiej, których informował o sytuacji Polski na tle położenia międzynarodowego oraz o praktycznych sposobach pomocy amerykańskiej dla narodu i emigracji polskiej w obecnym przejściowym okresie.

## POLITYKA POLSKA W U.S.A.

"WIADOMOSCI POLSKIE" /Sztokholm/ dowiadują się, że w Ameryce "trzej przywódcy stronnictw: Zaremba /PPS/, Bielecki /Str. Nar./ i Mikołajczyk /PSL/ zakończyli perturbacje, osiągając całkowite porozumienie. Wspólna deklaracja ideowa zostanie ogłoszona pod koniec maja, kiedy prezes Bielecki i Mikołajczyk przyjadą do Europy".

Natomiast "ORZEŁ BIAŁY" notuje całkiem inną pogłoskę, mianowicie, że Mikołajczyk ponownie wraca do pomysłu tworzenia jakiegoś "Komitetu Narodowego", którego podstawą ma być "Porozumienie Stronnictw Demokratycznych". Komitet byłby w kontakcie ze specjalnie wyłonionym organem amerykańskim, który wyrećcałby wła-

Jeżeli chodzi o Senat amerykański, rozmowy odbyły się m.in. z prezesem rządzącej partii demokratycznej J. Howardem Mc Grathem i przewodniczącym senackiej Komisji Atomowej oraz z senatorami republikańskimi jak Robert Taft, A. Vandenberg, H.C. Lodge, H. Ferguson itd. Polak był również przyjęty na śniadaniu przez grono senatorów z A. Wileym, członkiem Komisji Spraw Zagranicznych na czele.

22. marca Dr. Bielecki był głównym mówcą na obiedzie, zorganizowanym przez kongresmanów z Komisji Wojskowej, obecni byli m.in. przewodniczący sześciu Komisji Izb: Spraw Zagranicznych, Wojskowych, Budżetu, Pracy, Rolnej i Prawniczej, a również posłowie spośród Polonii Amerykańskiej: Lesiński, Gordon, Marcin i Czesław Górscy, Sadlak i Zabłocki.

Przy innych okazjach działacz polski odwiedził wyższych urzędników Departamentu Stanu /= min. spraw zagr./, Pracy, Federal Reserve Board oraz Pawła Hoffmana, administratora Planu Marshalla.

Poza Waszyngtonem Dr. Bielecki objechał i inne ośrodki, gdzie nawiązał lub odnowił kontakty z przywódcami Polonii Amerykańskiej i wybitnymi przedstawicielami społeczeństwa amerykańskiego, nie zaniedbując zwłaszcza uczonych, działaczy religijnych, dziennikarzy i sprawozdawców radiowych.

Ważna i pożyteczna podróż polityka polskiego trafiła na grunt tym podatniejszy, że przeorany już wieloletnim wysiłkiem pionier-

skim Polonii Amerykań -  
skiej i przedstawiciele  
polskiej emigracji po-  
litycznej.

W USA panuje więk-  
sze zrozumienie spraw  
polskich, niż mogłoby  
się wydawać na pierw -

szy rzut oka. Komentu -  
jąc podróż Dr. Bieleckie-  
go słusznie podnosi  
"Lwów i Wilno", że właś-  
nie w Ameryce jest pole  
do praktycznego działa-  
nia. W Anglii i na kon-  
tynencie może być tylko  
- emigracja.

### ZDARZENIA Z LOTU PTAKA

#### P a k t   A t l a n t y c k i

Mniejsza o naz-  
wę, niezbyt fo-  
rtunną, skoro przystąpiły doń i Włochy, a dojdą  
zapewne i inne jeszcze kraje, nic jako żywo z Atlantykiem wspólnego nie  
mające. Pakt ów został podpisany 4-go kwietnia 1949 roku w Waszyngtonie  
przez ministrów spraw zagranicznych 12-stu państw zachodnich: St. Zjedno-  
czonych, Kanady, Unii Zachodniej /W. Brytania, Francja, Belgia, Holandia  
i Luksemburg/, Norwegii, Danii, Islandii, Włoch i Portugalii.

Dwanaście krajów, reprezentujących olbrzymią większość światowej pro-  
dukcji oraz 330 milionów najwyżej cywilizowanej ludności globu - zawarło  
się w jednym bloku, który automatycznie wejdzie w całości do walki w wy-  
padku ataku przeciw któremukolwiek z nich.

Prawdziwe znaczenie każdego układu leży nie w brzmieniu podpisanych  
tekstów, ale w realnych skutkach, jakie z nich wynikną. Dlatego ocenę  
Paktu Atlantyckiego wydadzą przyszłe dopiero miesiące i lata. Ale jego  
znaczenie rysuje się już dzisiaj chociażby furją Kremla, który zamiast  
galarety widzi przed sobą krzepnący pancierz. Sowiecki cel podboju świata  
staje się teraz trudniejszy do osiągnięcia z każdym dniem.

Stąd nerwowość i bezsilny gniew Moskwy, ślącej do wszystkich sygnata-  
riuszy paktu noty protestacyjne. Na co najinteligentniej odpowiedziała  
Kanada: skoro Pakt Atlantycki jest skierowany przeciw przyszłemu napast-  
nikowi, to czemu niepokoi się...Zw. Sowiecki?

O. N. Z.     W Lake Success /USA/ kurtyna poszła w górę, odsłaniając dru-  
gą część posiedzenia plenarnego Organizacji Narodów Zjedno-  
czonych, którego część pierwsza odbyła się jesienią w Paryżu. Na porząd-  
ku dziennym wszystkie ważniejsze sprawy z sesji paryskiej oraz parę no-  
wych. A więc: los kolonij włoskich, sprawa malajska, ograniczenia prawa  
veta, skazanie kardynała Mindszenty, przyjęcie Izraela do ONZ, stosunek  
do Hiszpanii. Nic nie wskazuje na to, by w ostatnich miesiącach stosunki  
między "zjednoczonymi" państwami Zachodu i Wschodu uległy poprawie. Nic  
nie pozwala się spodziewać, że obecna sesja ONZ będzie czymś innym, jak  
setkami godzin jałowych dyskusyj, przeplatanych inwektywami. Nie ONZ za-  
decyduje o losach świata.

S y r i a     Pułkownik Zaim dokonał przy pomocy armii zamachu stanu i  
objął władzę. Przewrót w Syrii wywołał wielkie poruszenie w  
świecie arabskim. Chociaż podłoże rewolucji nie jest dotąd wyjaśnione,  
rzuca na nie pewne światło fakt, że płk. Zaim uchodzi za zwolennika kon-  
cepcji "Wielkiej Syrii", która miałaby objąć Syrię, część Palestyny, Li-  
ban i Transjordanję. Idea ta jest popierana przez króla Transjordanii  
Abdullacha, ale budzi zdecydowany sprzeciw Libanu, Egiptu i Arabii Sau-  
dyckiej.

Wydarzenia w Syrii komplikują sytuację na Bl. Wschodzie, gdzie odprę-  
żenie między Izraelem a państwami arabskimi pozwalało spodziewać się  
rychłej stabilizacji.

#### Pustoszeją ścieżki do rajów sowieckiego

IRO podaje, że w dru-  
gim półroczu 1947 do  
repatriacji dało się  
nakłonić 36.800 uchodź-  
ców, w I. półroczu 1948  
- tylko 14.500, w nas -

tępnym - 8.500 uchodź-  
ców.

Zwiększa się nato-  
miast stale odpływ do  
krajów imigracyjnych,  
choć w tempie nieco po-  
wolniejszym, niż li-  
czono. W r. bież. prze -

widuje się osiedlenie  
300.000 osób. Flota IRO  
liczy 45 statków, mogą-  
cych pomieścić średnio  
1.000 osób każdy.

Włochy przystąpiły  
do IRO, podnosząc liczbę  
państw-członków do 17.

A c o z n a s z y m k a t o l i c y z m e m ?

J U D A S Z

Postać, którą znają wszyscy ... nawet ci, którzy nie znają Chrystusa... Judasz, to zdrajca... więcej: prototyp zdrajcy. Sprzedał Boga.

Często szafujemy jego imieniem na prawo i lewo. Etykieta, którąśmy przypięli już wielu; wielu ludziom. Często naszym byłym przyjaciółkom... Nigdy sobie. Najwyższa obraza, gdy ktoś nas nazwie Judaszem. Nie do przebaczenia. Bo z takim piętnem nie można żyć. Przecież Judasz skończył aktem rozpaczy...

W Wielki Piątek przyjdzie nam na pamięć Judasz. Napewno!... Choćbyśmy wcale nie chcieli myśleć o wielkim dramacie Golgoty... Judasz i jego czyn będzie przy nas... "Co mi dacie, a ja Go wydam?"

Straszne! Judasz jest przy nas. Może w nas?... Nie, niemożliwe, przecież go odrzucamy; to inni są judasze.

A jednak jest w nas coś Judaszowego... Jakiś niepokój, poczucie winy... To s u m i e n i e . Gryzie jak robak i w dzień i w nocy: zdrajco, zaparłeś się Boga!

Współwina czynu judaszowego. Za trzydzieści srebrników...jeszcze taniej... może nawet dopłacamy, by zabito Boga. "Będziecie jako bogowie" - szeptce nam rajski wąż. Wolność grzechu!

Zdradzamy Chrystusa z dziewczką uliczną: - straszna zamiana Miłości za wstyd i poniżenie nas samych!

Zdradzamy Go za loo gramów mięsa: - precz z przykazaniem postu!

Zdradzamy Go w niedzielę: - niech żyje sport i turystyka! Precz z przesądem Mszy św.

Zdradzamy Go w rodzinie: - precz z sakramentem małżeństwa! Niech żyje wolna miłość i cudzołóstwo!

Zdradzamy Go w życiu publicznym: - precz ze sprawiedliwością i miłością! Niech żyje interes i pieniądz!

Zdradzamy Go niecznie na każdym kroku...

Judasza uporczywie odsyłamy do innych, a on mimo wszystko nie chce opuścić naszej świadomości. Przypomina się czasami słabiej, czasami silniej, bardzo silnie. Pałący wyrzut: sprzedajesz Boga. Koszmar grzechu. Zdradzony Bóg w zdeptanym prawie natury i w Swoich przykaza-

niach zdeptanych, i w przykazaniach Kościoła zlekceważonych... Judasz żyje w nas.

Wszystko zależeć będzie od tego, jak skończymy: czy rozpaczą jak Judasz, czy powrotem i pojednaniem. Szczęśliwy, kto będzie miał dość łaski i siły, by wrócić. O Judaszu Chrystus powiedział, iż "lepiej byłoby, gdyby się wcale nie narodził"... Do wracającego zaś grzesznika: "idź w pokoju" i : "dzisiaj będziesz ze mną w rajku".

W Wielki Piątek przypomni się nam Judasz, który się obwiesił... i łotr, który się nawrócił...

Wybierajmy!...

Czy pamiętasz?

... że sakrament pokuty - spowiedź, to powrót do Boga? Wystarczy wyznać grzechy, obudzić w sobie żal, że zdradziliśmy Miłość i postanowić dochowanie jej wiary na przyszłość. Łatwe. A co najważniejsze: wróci nam pokój.

... że Komunia św. jest rzeczywiście tym połączeniem się z bóstwem i człowieczeństwem Jezusa Chrystusa? Że jest ona źródłem nieprzebranych łask? Że: "Kto pożywa Ciało mego i pije moją Krew, ma żywot wieczny"?

... że przez sakramenty święte uczestniczymy w życiu Kościoła i w życiu Bożym?

TO JEST TAK:

/będziemy tu krótko wyjaśniali zagadnienia szczególnie aktualne z życia religijnego i moralnego, które mogą wywoływać wątpliwości lub nieporozumienia katolików/

Co to jest klątwa kościelna? Kara kościelna, polegająca na wykluczeniu ukaranego ze społeczności wiernych, co pociąga za sobą zakaz brania udziału w nabożeństwach, przyjmowania Sakramentów, piastowania jakichkolwiek urzędów kościelnych. Wyklęci dzielą się na tolerowanych oraz tych, "których należy unikać". Z tymi ostatnimi nie wolno nikomu, poza domownikami wzgl. mającymi ważną po temu przyczynę, utrzymywać jakichkolwiek stosunków.

Jakie posty obowiązują obecnie? To zależy od kraju. W Szwajcarii obo-





NA WIĘZIENIA zeszłoroczny budżet państwowy preliminował 806 milionów zł., tegoroczny -5,8 miliarda, 7 razy więcej. Budżet całej Bezpieki wzrósł z 23 mld./1948/ do 36,7 mld. Jest to więcej, niż połączone budżety Min.Pracy, Zdrowia oraz wydatki na emerytury i Fundusz Pracy.

Najlepiej prosperującym przedsiębiorstwem państwowym jest więc firma Radkiewicz i Ska.

KS.BISKUP Dr.Michał Godlewski, profesor historii Kościoła na Uniw.Jagiellońskim, został mianowany przez Papieża arcybiskupem tytularnym.

Ks.Dr.Czesław Falkowski, b.rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, został podniesiony do godności biskupa łomżyńskiego.

GRUBE RYBY reżimowe zebrały się w Warszawie i radziły, jak zrealizować program oszczędności w gospodarce, który powinien dać w tym roku 115 miliardów. Wydana rezolucja biada: "Nie zawsze dobrze i właściwie wykorzystujemy wielki kapitał umiejętności robotników, techników, inżynierów i uczonych".

I tak będzie, dopóki ważniejsza jest laurka kursu komunistycznego niż dyplom inżyniera.

Z OBOWIĄZKU INFORMACYJNEGO sygnalizujemy ostatnie zmiany w rządzie pol-sowieckim: gen.M.Spychalski został ministrem odbudowy na miejsce M.Kaczorowskiego, płk.E.Ochab, komandir Zw.Zawodowych, otrzymał nominację na generała i stanowisko wiceministra obrony narodowej, nowo utworzone ministerstwo lekkiego przemysłu objął E.Sławiński, b.prezydent Łodzi. Wszyscy trzej, to bojowi, wypróbowani, zbermanizowani komuniści.

W WARSZAWIE, ŁODZI, Krakowie i Katowicach przeprowadzono wśród młodzieży szkolnej ankietę na najpoczytniejszą lekturę. Pierwsze miejsce mło-

dzież przyznała bezapelacyjnie sienkiewiczowskiej "Trylogii", dalej "Krzyżakom" i "Quo Vadis", potem idzie "Pan Tadeusz" Mickiewicza i znów Sienkiewicz: "W pustyni i w puszczy".

Wszystko więc w porządku.

SERCE PRYMASA HLONDA zostało złożone, jak podawaliśmy, w katedrze gnieźnieńskiej. Jak się okazuje, w tym dniu we wszystkich szkołach urządzono przez przypadek imprezy sportowe i wycieczki. Na przedmieściach milicja zawracała chłopów, ciągnących procesjami do kościoła. W katedrze łobuzeria komunistyczna zabawiała się w ścisłym niszczeniu ubrań publiczności, krając je żyłkami lub plamiąc atramentem.

LETNI CZAS obowiązuje od 10 b.m. Zegarki zostały przesunięte o godzinę naprzód.

W SKLEPACH BRAK ciągle kawy, herbaty, pieprzu, wanilii, cynamonu. W aptekach brak waty hygienicznej.

### NASI ZAGRANICĄ...PISZA

W numerze 57."Syreny", pisma kombatanatów w Paryżu, w artykule "Wykręty" czytamy:

Było to słuchowisko o akcentach zmierzających do atrakcji:

Jak jasno i zwięźle powiedziane. I ten styl:

Był śmiech sztuczny, nieszczerzy, taki jaki bywa na przedstawieniach amatorskich w remizach strażackich, w małych wioskach gminnych.

I słusznie. Ostatnio wioski dzielą się na: miejskie, wiejskie, gminne i leśne. Z tych ostatnich pochodzą "Leśne Dziadki"...które piszą.

Panie Kalasanty /Kowaliczko / "Zejdź pan z tych wniosłości do właściwego poziomu. Ten poziom ma nazwę w każdym języku. To się na-

zywa oportunistą. W najgłupszym słowniku można znaleźć.

Kochasiu! To i poszukaj i mnie powiedz. Bo mnie się wydaje, że oportunistą to nawet gorzej niż antenat i analfabeta.

W tym samym numerze na str.4.:

#### 6 DOLARÓW ZA KAŚLNIECIE

Pewien aktor filmowy, czyja rola ograniczyła się, podczas nakręcania filmu o walce z gruźlicą, do kilku "typowych" pokaśliwań, został przez wytwórców filmu zaliczony do kategorii "statystów" i otrzymał przewidziane dla "figurantów" wynagrodzenie.

Syndykat kinematograficzny uznał jednak jego protest za uzasadniony i po stwierdzeniu, że kaślać po gruźliczemu - wymaga od zdrowego człowieka umiejętności aktorskich - określił należne honorarium w wysokości 6 dolarów za



FUNDUSZ PRASOWY "POD PRĄD"

P.ST.SZCZOTKOWSKI w Genewie - 6.00 fr./wpłata z grudnia 1948,omyłkowo pominięta/  
 BEZIMIENNIE - 1.00 fr.  
 Inż.M.MUSIOŁ w Winterthur - 1.00 fr.  
 P.HALINA DRYMMER w Lozannie - 10.00 fr.  
 BEZIMIENNIE - 5.00 fr.  
 "StB" - 2.00 fr./za marzec i kwiecień/  
 P.FRANCISZKA MAZIK w Biel - 5.00 fr.  
 Inż.LUDWIK LISZKIEWICZ w Winterthur - 2.00 fr. /za kwiecień/  
 P.STANISŁAW WYŁÓB w Schwanden - 2.50 fr.  
 P.FRANCISZEK KRUSZONA w Zurychu - 6.00 fr.  
 P.JOZEF DOMARADZKI w Zurychu - 3.00 fr. /za II. kwartał/  
 F.EDWARD PRZYBYŁAK w Winterthur - 2.00 fr.  
 Dr.TADEUSZ SZTACHELSKI w Viège - 11.50 /za II. kwartał/  
 P.ANTONI BRZEZINSKI w Davos - 5.50 fr. /za II. kwartał/

Bardzo dziękujemy. Kto następny?

Studia Polaków

Wydział Teologii Uniwersytetu Fryburskiego ogłasza, że ks.Kazimierz Majdański otrzymał stopień doktora za tezę p.t."Rola dóbr doczesnych w życiu moralnym według św.Tomasza". Ks.Andrzej Deskur uzyskał stopień "bachelier" teologii.

Australia i Brazylia

Rząd australijski gotów jest przyjąć 100 tys. uchodźców do prac fizycznych, w wieku nie przekraczającym 45 lat. Po 2 latach przepracowanych według kontraktu jest się swobodnym. Zainteresowani mogą się rejestrować /co nie obowiązuje do niczego / podając nazwisko i adres do: l'Office Suisse de l'OIR, Palais Wilson, Genève. W razie dostatecznej ilości zgłoszeń przyjedzie do Szwajcarii australijska komisja imigracyjna.

To można zvariować...

Pewnego Niemca w A - kwizgranie zawiadomiono z Ameryki, że oddziedziczył 13 milionów. Po 3 miesiącach okazało się że chodzi o kogo innego.

Również Brazylia skłonna jest przyjąć pewną ilość rolników i robotników. Osoby z wyższym wykształceniem mogą być dopuszczone po uzyskaniu gwarancji finansowej mieszkańca Brazylii. Zgłoszenia pod ten sam adres, co wyżej.

kaślnięcie.

Faktycznie! Czasownik "kaślać" pochodzi od rzeczownika "kaśiel", pochodnego prawdopodobnie od staropolskiego słowa "kosiel", albo "ku-siel" albo "kisiel", jak kto woli.

Dalibyśmy chętnie 12 dolarów temu, kto popełni w tak krótkiej notatce więcej błędów. Leczy przy sprawie, jaką posiada "Syrena", byłoby to dużym ryzykiem.

W wychodzącym we Francji "Narodowcu" czytamy 19-go marca:

Lille. - Przed kilku tygodniami zmarło w przytułku w Comines dwóch starsuszków, brat i siostra.

Uczcie się polskie pacholeta języka ojczystego z gazet. Uczcie się, uczcie.

"Czterej członkowie załogi kontrtorpedowca "Rich" zostali

lekko ranieni kulą z pistoletu 45 kalib. podczas bójki na pokładzie tego okrętu. Policjant marynarski próbując rozpędzić bijących się, dał jeden strzał z rewolweru i kula odbijając się o stalowe ściany, powierzchownie zraniła czterech marynarzy.

Po zasięgnięciu opinii fachowców zbrojeniowych: kaliber ten posiadają lekkie działa polowe piechoty, a Francuzi uzbroili w te armaty policjantów. I co na to Rada Bezpieczeństwa?

Kotlety z drobnych rybek.-Kilo drobnych rybek oczyścić, obrać ze skóry, usunąć kości, mięso przepuścić przez maszynkę...

To samo zrobić z autorem przepisu, po uprzednim usunięciu ości.

KARP.

MOJA ODPOWIEDZ

- Masz diabie kaf - tan, znalazłem się znowu jak słoń w składzie porcelany. I oto skutek: "Pod Prąd" ma o dwóch sympatycznych prenumeratorów mniej...

Mruknawszy to do siebie, przeczytałem raz jeszcze listy obu panów: "X" i E.B. w sprawie "Problemu Mikołajczyka". Zrobiło mi się żal. Kogo? "Pod Prąd", tych panów, Mikołajczyka, czy - siebie?

Nie wiem sam. Jest mi przykro. Zachodzą w życiu czasem takie sytuacje, kiedy nikt nie zawinił i właściwie nie wiadomo czy w ogóle nastąpiło coś, czego się wstydzić trzeba, a wszystkim jest wstydliwie i przykro.

Więc zażenujemy się obaj, mój drogi Redaktorze. Jeśli Mikołajczyk nie może popełniać błędów w myśl zasady, iż führerzy i

Krawczenko  
pognębił komunistów

Autor słynnej książki "Wybrałem wolność" oskarżył komunistyczne wydawnictwo "Lettres Françaises" o zniesławienie. Pismo napisało, że Krawczenko nie jest autorem książki, a za to pijakiem, zdrajcą, oszustem itd.

Sąd francuski uznał te wszystkie zarzuty za nieudowodnione i skazał oszczerców na grzywnę oraz 150.000 fr. odszkodowania.

Proces stał się publiczną rozprawą nad sowieckim systemem gwałtu nad człowiekiem. Liczni aż z Rosji sprowadzeni świadkowie usiłowali udowodnić "fałszywość" książki Krawczenki, dokonali tego tylko, że

słoneczka są wykluczeni od krytyki, kie li-cho skusiło mnie pisać a Pana umieszczać artykuł wątpiający w szczerść poniektórych posunięć pana M.

Jeśli zaś obowiązuje zasada, - niemniej "demokratyczna", iż o adwersarzu nie wolno pisać inaczej jak z wymyślaniem, dla czego Pan nie wlepił do mego artykułiku paru soczystych zdań, "piętnujących" itp. Odpadł by tylko jeden prenumerator, boć pan E.B. nie wybówiłby prenumeraty.

Myszę siak i tak, a wciąż tego "przykro" pozbyć się nie mogę. Pozostaje to uczucie nadal.

I nagle - wiem. Jest nam przykro, mój Redaktorze, dla bardzo prostej przyczyny: bo nam się obaj ci panowie "X" i E.B. w gruncie rzeczy podobają. Oni są naprawdę sympatyczni i zasługują na szacunek.

Proszę powiedzieć, czy dużo ludzi czyta dziś poważniejszy artykuł? Odpowiedź - nie dużo. No bo nie mają czasu, bo są zajęci, bo - nuda, bo wiech ciekawszy. A czy wiele Pan znajdzie takich, którzy, przeczytawszy artykuł, skłonni będą reagować nań swoim własnym, choćby i błędnym, poglądem? Napisać go, podpisać i posłać do Redakcji. O, to tylko jednostki. Czaszysy dzisiejsze bynajmniej nie sprzyjają

Francuzi obejrzeli na własne oczy bolszewików i przekonali się, że to obce, śmieszne ale i groźne istoty, z którymi świat cywili-zowany nie ma nic wspólnego.

odwadze cywilnej, a zresztą "byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna"...Odważni na polach bitew, my Polacy n i g d y nie byliśmy skłonni kłaść zdrową głowę pod Ewan-gelię za swoje zapatrywania.

Skoro tak, należy obutych Panów w jakiś sposób przekonać, że nie mają racji: merytorycznie co do Mikołajczyka, formalnie co do zrzeczenia się prenumeraty pisma, jako odwetu za artykuł.

Wie Pan co? Może by należało posyłać Im nadal pismo. Nie żądając forsy. Zwróca? Nie jest wykluczone, że zwróca, ale przypuścmy, że z r e w i d u j ą swój pierwotny pogląd na sprawę, zastanowią się, jeszcze raz przemyślą... A tu "Pod Prąd" nadeszło akurat. I wszystko będzie znów po staremu...

Wierzę w zdrowy sąd tych Panów. Ma p. Mikołajczyk ogromne zasługi w mniemaniu pana X. Ale przecie tylko führera czy "sołnyszka" tykać i krytykować nie wolno. X jest demokratą i napewno zrozumie, iż prawo krytyki jest podstawowym prawem obywatela. Że pozbawienie nas tego prawa prowadzi właśnie do "Berez i Bezpiek", które nam z Panem nie wiedzieć dlaczego wypo-mina.

Pan E.B. chce abyśmy wymyślali, odsądzali od czciii wiary, wieszali psy na człowieku. Prawdopodobnie napisało mu się to, ot tak sobie. Sam nigdy takiej metody w życiu nie stosuje, jest dobrze wychowanym, kulturalnym człowiekiem. Ale tu śledziona zagrała, poniosło, zirytowało. Wiadomo, polski temperament. Sejmik czy sądy, bal czy wesele,

często w Polsce kogoś "usiekli". A po tym ten co "usiekł" długie lata żałobne pokuty odprawiał i gryzł się i sumował... Ze - poniosło.

Obu ich "poniosło". Zacnych, prawych ludzi i pewno dobrych Polaków.

Nie wiem, co Pan zrobi, Drogi Redaktorze, ale ja, ja uśmiecham się do nich z mego "bardzo daleka" i pozdrawiam. Wyznając, że jest mi bardzo przykro. Choć ani jednego słowa w tym co napisałem o Mikołajczyku nie zmienię. Przepraszam, ale - nie zmienię. Bo - prawda. Bo potrzeba.

HIERONIM ŁĘKAWICKI

### SZWAJCARIA GOTOWA SIĘ BIC

Szef federalnego Departamentu Wojskowego oświadczył w Lozannie, że celem Szwajcarii jest zachowanie zbrojnej neutralności. Gdyby jednak kraj został zaatakowany, przyjmie walkę i będzie się bić do upadłego. W interesie żadnego mocarstwa nie leży napaść na Szwajcarię, która w razie wojny stanowiłaby najlepsze zabezpieczenie skrzydła frontu europejskiego.

W razie agresji linie komunikacyjne i ośrodki przemysłowe zostałyby natychmiast zniszczone, a armia, nie będąc w stanie bronić całości terytorium, wycofywałaby się stopniowo do górskich fortec.

Naród szwajcarski nie ulegnie ani obcej przemocy, ani rodzimym Quislingom. P. Nicole należy się wdzięczność, że zrzucił maskę, ukazując prawdziwe swoje i swych przyjaciół oblicze.

Tyle min. Kobelt. Co do Nicole, ten przywódca szwajcarskich komunistów solidaryzował się niedawno z osławionym oświadczeniem Thoreza, że komuniści francuscy powitają żołnierzy sowieckich jak wybawców. Opinia helwecka przyjęła deklarację Nicola z najwyższym oburzeniem.

W parlamencie złożono interpelację w tej sprawie, rząd jednak uznał, że stanowisko komunistów nie ma w tej chwili dużego znaczenia praktycznego i zapewnił deputowanym, że działałność Nicole i towarzyszy jest pilnie obserwowana.

Uzupełnienie Nie jest ścisłe - pisze jeden z Czytelników - że dotychczas nie było wypadków usunięcia uchodźcy z pracy przez czynniki urzędowe, jak podał "Pod Prąd" z 20.3. Pierwszy bodaj zdarzył się przed rokiem, gdy urząd pracy w Zurychu polecił p.N. opuścić pracę motywując, że jest dużo bezrobotnych Szwajcarów w tym dziale.

Już od paru miesięcy każdy starający się o przedłużenie zezwolenia na pracę musi wpięrcz przedstawić dowody, że stara się o wyjazd ze Szwajcarii. Nie są to więc wypadki sporadyczne, jak by wynikało z "Pod Prąd" z dn.1.4.

Wszystkim Czytelnikom będziemy wdzięczni za prawdziwe informowanie w tej dziedzinie.

### "Zgrabne i przystojne"

a tu nic...

Nabożeństwo w Biel Polaków zamieszkałych w Bieli okolicy zawiadamia się, że w uroczystość Wielkanocy 17 b.m. odbędzie się w kościele parafialnym /dolnym/ nabożeństwo polskie, o godz.10-tej. Okazja do spowiedzi przed nabożeństwem od godz.8-mej oraz w W.Sobotę od godz.17-tej, w tymże kościele.

W "Dzienniku Pol. i Dz.Ż." ukazał się obszerny wywiad o świeżo powstałym polsko-angielskim konsorcjum filmowym, które z kapitałem £ 200.000 przystąpiło do nakręcania filmu z walki podziemnej w Polsce. Artykuł dodawał, że

### "Głos Ameryki"

Kosztem miliona dolarów buduje się w Monachium nową potężną radiostację przekąźnikową "Głosu Ameryki".

Będzie ona dobrze słyszalna na całych Bałkanach i zachodnich obszarach Rosji Sow.

poszukuje się "młodych, przystojnych i zgrabnych Polek" do ról łączniczek i sanitariuszek Armii Krajowej.

Podobno rój Akaczątek pofrunął nazajutrz pod wskazany adres, gdzie okazało się, że nie ma żadnej wytwórni filmowej. Nic w tym dziwnego skoro się zważy, że artykuł ukazał się 1.kwietnia. Prima aprilis.

ZACZAŁ SIĘ DRUGI KWARTAŁ. CZY OPŁACIŁEŚ PRENUMERATE? TO TAK PRZYJEMNIE NIE MIEĆ DŁUGOW...

